

Dr hab. Paweł Filipczak prof. UŁ  
Katedra Historii Bizancjum  
Uniwersytet Łódzki

Recenzja pracy doktorskiej p. mgr Darii Jędrzejewskiej pt. „Przemiany społeczne i kulturowe na terenie prowincji Osroene w późnym antyku”.

Praca doktorska p. mgr Darii Jędrzejewskiej porusza tematykę bardzo trudną i rzadko omawianą w polskojęzycznej literaturze naukowej. W sensie geograficznym temat obejmuje głównie północną Mezopotamię, która albo bywała częścią państwa rzymskiego albo stanowiła jego strefę wpływów, swego rodzaju „bliską zagranicę” i obszar rywalizacji z Persją. Tak czy inaczej, były to zawsze kresy cywilizacji rzymskiej (grecko-rzymskiej), obszar przenikania języków, religii i obyczajowości śródziemnomorskich i orientalnych. Z takiego stanu rzeczy wynika charakter źródeł pozwalających na dyskusję w temacie przemian społecznych i kulturowych, które najwyraźniejszy ślad pozostawiły w piśmiennictwie lokalnym, syryjskim i mezopotamskim (omówione na s. 17–25), obfitym i zróżnicowanym (m.in. kroniki, traktaty teologiczne, homilie, akta męczenników, żywota, inskrypcje). O tym jak trudna jest analiza tekstów o takiej rozpiętości gatunkowej, dla których chyba jednym wspólnym mianownikiem jest ich niejednoznaczność, na dodatek napisanych pierwotnie w paru językach (w tym tak trudnych i różnych od siebie jak greka i syryjski), nie trzeba przekonywać. Trzeba także zaznaczyć dużą rozpiętość chronologiczną pracy, która, choć skoncentrowana na późnym antyku (III–VI w.), objęła także epokę wczesnego cesarstwa. Również w sensie problemowym temat przemian społecznych i kulturowych zakrojony jest bardzo szeroko – i choć Autorka wyraźnie zastrzega, że jej najważniejszym celem jest analiza trzech motywów literackich (legenda o nawróceniu Edessy, Edessa jako miasto „niezwycięzone” i Ozroena jako mała ojczyzna), to musiała się zmierzyć także z innymi wątkami: historycznymi, geograficznymi, etnicznymi itd. Skalę trudności zapewne podkreśla też fakt, iż nie doczekaliśmy jak dotąd (według mojej wiedzy) odrębnej monografii poświęconej kulturze i społeczeństwu Ozroeny w późnym antyku, choć oczywiście dorobek współczesnej nauki nt. różnych aspektów omawianych w pracy jest bardzo bogaty (i rzetelnie omówiony, głównie s. 8–15 i 26–29).

Problematyka wybrana przez Autorkę wydaje mi się zatem uzasadniona choć mam wątpliwości co do brzmienia tematu. Nie jestem przekonany do zwrotu „na terenie prowincji Osroene”. Po pierwsze, mówiąc o prowincji trzeba ustalić jej granice, co nie tylko w interesującym nas przypadku jest wyjątkowo trudne (jeśli w ogóle możliwe) – wymaga dalszych, osobnych studiów z zakresu geografii administracyjnej, określenia m.in. zasięgu terytoriów miejskich, bo to granice chory miejskiej wyznaczały zewnętrzną granicę każdej prowincji; to prowadziłyby do szczegółowych studiów epigraficznych itd. (nt. koncepcji granic cf. K. Da Costa, *Drawing the line. An Archaeological methodology in detecting Roman Provincial Borders*, [in:] *Frontiers in the Roman World*, ed. O. Hekster, T. Kayzer, Leiden–Boston 2011; nt. trudności z ustaleniem granic miast syryjskich, nawet lepiej znanych niż te w Ozroenie, cf. J. Seigne, *Les limites orientale et méridionale du territoire de Gérasa*, „Syria. Archéologie, art. et histoire” 74, 1997, s. 121–138 i M. Sartre, *Bornes du territoire ou marques de propriété. Appendice*, „Syria. Archéologie, art. et histoire” 74, 1997, s. 139–140). P. mgr D. Jędrzejewska jest tego świadoma i daje pewne ogólne rozważania

nt. granic Ozroeny (wymienia wielokrotnie miasta wchodzące w skład tej prowincji, s. 120–128 podając podstawowe informacje na ich temat w wersji skróconej względem ważnego opracowania M. Cohena (s. 120–128), co sama przyznaje (cf. s. 120, przyp. 694). Autorka porusza także wątek rzeki Chaboras jako granicy (s. 98) choć pokrótce – w sumie więc nie wiemy jaki kształt terytorialny miała Ozroena (czy i jak się on zmieniał z biegiem czasu). Następnie trzeba by wskazać daty funkcjonowania tej prowincji (co z kolei wymagałoby omówienia okoliczności historycznych utworzenia i likwidacji prowincji, tak samo trudnych do odtworzenia). Nie wiemy zatem jak długo utworzona za Septymiusza prowincja funkcjonowała – czy bez przerwy aż do inwazji arabskiej? Czy też przestała działać w trakcie kryzysu władzy rzymskiej na Wschodzie w poł. III w. n.e.? Czy utworzono ją ponownie czy tylko przeorganizowano w trakcie reform Dioklecjana i Konstantyna. Po trzecie, znaczna część recenzowanej pracy dotyczy czasów sprzed utworzenia prowincji Ozroena za Septymiusza Sewera, kiedy owym terminem oznaczano niezależne (albo w jakimś stopniu uzależnione od Rzymu) państwo. Nawet po utworzeniu przez Rzym prowincji nazwa „Osroene”, jak słusznie podnosi Autorka, odnosiła się najprawdopodobniej także do okrojonego terytorialnie i zwasalizowanego królestwa. Na koniec otwarte pytanie, o to czy na rzymskim i bizantyńskim Wschodzie przemiany w kulturze i społeczeństwie – weźmy hellenizację (romanizację) i chrystianizację – nie przebiegały ponad granicami administracyjnymi (prowincji lub nawet większych jednostek)? Wydaje mi się zatem, że z założenia termin „Osroene” należałoby w pracy p. mgr D. Jędrzejewskiej rozumieć szerzej, jako krainę geograficzno-historyczną, nie zaś w wąskim administracyjnym rozumieniu (co sugeruje tytuł pracy) prowincji rzymskiej (oczywiście, poza miejscami, w których na prowincję albo na odrębne państwo Abgarydów wyraźnie wskazuje kontekst).

Sugeruję także przemyślenie użycia słowa „Osroene”. Do starej i dobrej tradycji naszego języka należy polonizowanie antycznych nazw własnych, także geograficznych, co zresztą p. mgr D. Jędrzejewska uznaje i w swojej pracy stosuje (w przypadku imion, sama także pisze o spolszczaniu, cf. przyp. 47, s. 17) choć niekonsekwentnie. W interesującym nas przypadku forma spolszczona to „Ozroena” (tak jak „Mezopotamia” albo „Emeza” – czyli toponimy, którymi Autorka w wielu miejscach się posługuje lub „Eufratenzja”, także zastosowana przez Autorkę, cf. przyp. 277, s. 58) albo „Osroena” (tak: Ceran 2002, s. 383, ale według tej samej zasady Autorka pisze – „do Resainy”, s. 43, „pod Resainą”, s. 48, „Eufratensis”, s. 80) i oczywiście, w jednym bądź w drugim przypadku, deklinowana. Formę „Ozroena” przyjąłem wraz z R. Kosińskim w redagowanym przez nas tomie zbiorowym (*Świat rzymski w IV wieku*, Kraków 2015, s. 40 i s. 194), a także wraz z T. Wolińską w innym opracowaniu (*Bizancjum i Arabowie, Spotkanie cywilizacji VI–VIII w.*, Warszawa 2015, *passim*), po konsultacjach językowych i edytorskich z dwoma niezależnymi od siebie wydawnictwami. Gdyby zatem p. mgr D. Jędrzejewska zechciała przychylić się do przedstawionej wyżej argumentacji, to proponowałbym uprościć tytuł pracy – zamiast „na terenie prowincji Osroene” napisać „w Ozroenie” lub „w Osroenie” i któryś z tych spolszczonych toponimów zastosować w całej pracy.

Jednak najważniejszą cechą książki naukowej jest analiza źródeł. Zanim przejdę do omówienia poszczególnych rozdziałów, chciałbym wskazać na pewien problem dotyczący całej pracy. P. mgr D. Jędrzejewska wielokrotnie odwołuje się do źródeł za pośrednictwem współczesnych wyborów, kompilacji źródeł zestawionych w jednym tomie by zilustrować jakieś zjawisko historyczne. Najlepszym przykładem takiej kolekcji źródeł wykorzystywanej przez Autorkę jest tom przygotowany przez M.H. Dodgeon i S. Lieu, zawierający angielskie przekłady źródeł antycznych, bizantyńskich,

orientalnych itd. dotyczących wojen rzymsko-perskich w III i IV w. n.e. Wielokrotnie Autorka powołuje się na źródła informując o tym przypisami takimi jak te: przyp. 223, s. 49: „Zon. 12.19; za: Dodgeon, Lieu 1994, s. 40.” oraz przyp. 226, s. 49: „Mich. Syr. 5.5. za: Dodgeon, Lieu 1994, s. 30.” Oznacza, to, że w obu przypadkach Autorka korzysta z tłumaczenia Jana Zonarasa i Michała Syryjczyka w j. angielskim, nie zaś z wydania krytycznego, które co do zasady powinno być podstawą analizy historycznej. Co ciekawe zresztą, Autorka sięga po edycje źródłowe w przypadku obu wskazanych autorów w innych miejscach swojej pracy: przyp. 245, s. 53: „Zon. 12.23.”, przyp. 158, s. 39: „Mich. Syr. 6.4 (tom I, s. 172).”, przyp. 1163, s. 210: „Mich. Syr. 6.9 (ed Chabot 1900–1910, s. 199).”, przyp. 1267, s. 235: „Mich. Syr. 10, s. 203-204.” Pracując na tekstach opublikowanych (nie – rękopisach) wybór wydania może mieć znaczenie. Tekst Michała Syryjczyka powstał w j. syryjskim ale wydanie J.B. Chabota (na które Autorka słusznie się powołuje przyp. powyżej) zawiera przekład z syryjskiego na francuski – z którego języka powstał więc przekład angielski? Jeśli z francuskiego, to czy może być brany za podstawę w analizie naukowej? Czy raczej powinien służyć ad scholam (jako przekład z przekładu – pewny nie jestem, ale z adnotacji nt. źródeł, na s. ix książki Dodgeona i Lieu wynika, że jednak korzystali z francuskiego tekstu Chabota). Pozostaje przy tym kwestia braku skrupulatności zapisu bibliograficznego, w którym nie ma konsekwencji (cf. różny zapis w przyp. 158, 1163, 1267) w odniesieniach do wydania tego samego autora (Michała Syryjczyka) w tej samej edycji (Chabota). W przypadku Jana Zonarasa sprawa natomiast jest nawet poważniejsza – z tekstu głównego (np. na s. 49 i 53) wynika, że Autorka korzysta z „Epitome historion” czyli zarysu historii świata, od jego powstania do roku 1118, gdy tymczasem w bibliografii końcowej (s. 341) pod skrótem „Zon.” jest zapis wydania („ed. J.A.H. Tittmann, Leipzig 1908”) zupełnie innego źródła – „Leksykonu” czyli spisu nazw biblijnych napisanego przez innego autora (Pseudo-Zonarasa), ale tworzącego pod imieniem Jana Zonarasa (cf. np. W. Ceran, s.v. Zonaras Jan [w:] Encyklopedia Kultury Bizantyńskiej, red. O. Jurewicz, Warszawa 2002, s. 501–502 oraz A. Kazhdan, s.v. Zonaras John [w:] Oxford Dictionary of Byzantium, ed. A. Kazhdan, Oxford 2001, t. III, s. 2229). W przypadku „Epitome historion” Autorka powinna odwołać się do starego ale pozostającego nadal w obiegu akademickim wydania z serii *Corpus Fontium Historiae Byzantinae* (t. I–III, Bonn 1841–1897 plus przekład angielski *The History of Zonaras*, transl. Th. M. Banchich, E.N. Lane, Routledge 2009 ze wstępem i komentarzem).

W dwu innych przypadkach źródło w ogóle nie jest podane w przypisie: cf. przyp. 355, s. 67 („za: Dodgeon, Lieu 1994, s. 208.”) oraz w przyp. 357, s. 67 („za: Dodgeon, Lieu 1994, s. 229.”). Domyślam się jedynie, że chodzi tu o „Historię Nową” Zosimosa ponieważ w tym miejscu tekst główny odnosi się do tego autora (podany także w przyp. 354).

Podobna sytuacja dotyczy Teodoretę z Cyru, do którego Autorka odwołuje się w tekście głównym choć w przypisie (przyp. 1536, s. 297: „Brock 1973, s. 12–13.”) podaje współczesne opracowanie. W takim przypadku nie wiadomo o jaki tekst Teodoretę chodzi (można się jedynie domyślać, że mowa o „Historii mnichów syryjskich”). Taka sama sytuacja dotyczy Jakuba z Sarug, na którego Autorka powołuje się w tekście głównym, w przypisie dając jednak odwołanie do nowożytnej literatury (przyp. 1618, s. 312: „Harvey 2010, s. 118”). Dokładnie tak samo jest w przypadku tego fragmentu, w którym Autorka pisze, że pewna nazwa pojawia się „w dokumencie znad Eufratu w 240 roku;” (s. 130) – z przypisu (przyp. 768, 130: „Drijvers, Healey 1999, s. 246, P3”) nie wiemy, o jakie faktycznie źródło chodzi. Skrót „P3” nie jest rozwinięty w bibliografii końcowej pojawia się natomiast, ale dość enigmatycznie, w tekście głównym („P3 z

Dura Europos z połowy III wieku...”, s. 131; w przyp. 886, s. 153 jest „pergamin P28” może więc „P3” to też pergamin). Nie wiem, dlaczego Autorka odwołuje się do „Chronografii” Teofanesa (przyp. 282, s. 58) za pośrednictwem opracowania Dodgeon i Lieu, skoro ma do dyspozycji dobre wydanie krytyczne de Boora z 1883–1885 r. i znakomity przekład angielski (C. Mango i R. Scotta, *The Chronicle of Theophanes Confessor. Byzantine and Near Eastern History AD 284–813*, Oxford 1997 z bardzo aktualnym, obszernym wstępem i komentarzem).

Dużej uwagi wymaga analiza tych ksiąg (73–80) „Historii rzymskiej” Kasjusza Diona (I poł. III w. n.e.), które dotyczą panowania dynastii Sewerów. Oryginały tych ksiąg zaginęły a znamy je dziś tylko z bardzo późnych (XI i XII w.) streszczeń bizantyńskich autorów, Jana Ksyfilinosa i Jana Zonarasa. I one jednak nie obejmują całości tekstu Kasjusza, w wielu miejscach są dziś rekonstruowane (zresztą w bardzo dobrym polskim wydaniu, cf. Kasjusz Dion, *Historia rzymska. Księgi seweriańskie (LXXIII-LXXX)*, wstęp, tłum i komentarz K. Biały, Szczecin 2017). Trzeba mieć tego świadomość, a czytelnika poinformować o tym, że interpretacja niektórych okoliczności, postaci lub zjawisk może być tylko hipotetyczna ze względu na rozczłonkowany stan zachowania źródła – czy tak właśnie jest w przypadku fragmentów (na s. 42, 44, 45, 99, 103), z których korzysta Autorka, to należałoby sprawdzić. Podobna sytuacja dotyczy „Kroniki” Jana Malalasa – nie przetrwała w całości, ale w kilku odrębnych częściach i przekładach, całość tworzy miejscami prawdziwą wersję historii świata, niekiedy zaś nieprawdziwą. Klasyczny przykład to ten, w którym Autorka pisze (s. 132–133) „Miał też [cesarz Karus–PF] stworzyć prowincję Carię.” odwołując się do Malalasa (przyp. 786). Autorka nie pisze w typowym trybie oznajmującym czasu przeszłego, ale stosuje konstrukcję gramatyczną z użyciem czasownika „mieć”, bliską trybowi przypuszczającemu. W ten sposób przekazuje wątpliwość co do utworzenia prowincji Caria przez Karusa – ale także nie przeczy tej informacji, ponieważ cytowane zdanie pozostawia bez komentarza. Tymczasem wiadomo, że informacja o utworzeniu Carii za Karusa jest kompletnie błędna (S. Métivier, *La création des provinces romaines dans la chronique de Malalas*, [w:] *Recherches sur la Chronique de Jean Malalas* t. II, éd. S. Augusta-Boularot et al. Paris 2006, s. 155–172). W gruncie rzeczy, Autorka stosując bardzo często w całej pracy opisaną konstrukcję z czasownikiem „mieć”, zarówno w przypadkach, w których rzeczywiście można mieć wątpliwości co do przekazu źródłowego („miał także uciec”, s. 133 z odniesieniem do Malalasa, cf. przyp. 787) jak i w przypadkach wiarygodnych („mieli ewakuować ośrodek” s. 133 na podstawie Ammiana, cf. przyp. 789), utrudnia właściwe zrozumienie jej słów oraz autora antycznego.

Podsumowując, spodziewałbym się – przynajmniej tam, gdzie źródła nie stanowią ilustracji tekstu ale są podstawa do konkretnych wniosków lub polemik – odwołań do wydań krytycznych, odwołań do tekstu oryginalnego (oraz, jeśli to potrzebne lub konieczne, najbliższego mu przekładu). Sugeruję także przemyślenie stylistyki języka polskiego bo ma ona znaczenie dla właściwego odbioru tekstu oraz podkreślam konieczność przeprowadzenia korekty językowej jako że w obecnej postaci praca zawiera błędy edytorskie (głównie brakujące litery lub słowa w zdaniu albo powtórzenie tego samego słowa dwa razy) oraz gramatyczne.

W rozdziale 2 Autorka przedstawia historię Ozroeny od czasów partyjskich aż po lata 20 wieku VI n.e. Rozdział napisany jest klarownie, opiera się i na źródłach i na fachowej literaturze, wybór jednych i drugich jest trafny a proporcje między nimi właściwe. Narracja obejmuje historię polityczną (wydarzeniową) i religijną, jako os

czasu przyjmując rządy poszczególnych cesarzy oraz biskupów rezydujących w Edessie. Co do literatury, to mogę postulować włączenie książki R. Suskiego (*Galeriusz. Cesarz, wódz i prześladowca*, Kraków 2016), tam gdzie mowa jest o wydarzeniach z przełomu III i IV w. (np. s. 55 i 56). Prowincja Eufratenzja mogła powstać za Konstantyna (jak pisze Autorka) lub za Konstancjusza (ilość nieporozumień w tekście Malalasa, który o powstaniu tej prowincji pisze, jest tak duża, że trudno ostatecznie się zorientować). Miejsca pobytu Konstancjusza (np. s. 61 i 64) najlepiej podawać za klasycznym opracowaniem O. Seecka (*Regesten der Kaiser und Päpste für die Jahre 311 bis 476 n.chr. Vorarbeit zu einer Prosopographie der Christlichen Kaiserzeit*, Stuttgart 1919) albo za chyba najlepszym monograficznym opracowaniem rządów Konstancjusza pióra Ch. Vogler (*Constance II et l'administration impériale*, Strasbourg 1979) – ta ostatnia pozycja w ogóle powinna się pojawić przy omawianiu rządów tego władcy. „Stratelates”, o którym mowa w opowieści „Eufemia i Got”, to nazwa urzędu, zatem nie powodu by pisać to słowo z dużej litery w środku zdania (s. 78). Czy w przekazie Jozuego Stylity rzeczywiście chodzi o „olej” (s. 91 i 92) czy raczej o oliwę?

Rozdział 3 opisuje kwestie etniczne, geograficzne i administracyjne. Ciekawe i wartościowe jest odtworzenie krajobrazu naturalnego antycznego na podstawie XIX wiecznych publikacji podróżniczych i naukowych. Dobry jest też opis naturalnych granic Ozroeny oraz charakterystyka geograficzna tej krainy, choć tu zabrakło mi szerszego wykorzystania ważnej książki L. Dillemana (1962), którą Autorka wzmiankuje (przyp. 125, s. 30, tu błędny zapis francuskiego słowa „Mésopotamie”) i o której słusznie pisze, że jest to praca klasyczna. Historiografii francuskiej, która na polu geografii historycznej Syrii i Mezopotamii ma chyba najwięcej do powiedzenia, nieco tutaj zabrakło (mam na myśli innego klasyka – R. Dussaud, *Topographie historique de la Syrie antique et medievale*, Paris 1927 zatem książki poświęconą co prawda Syrii ale przydatnej także dla omówienia mezopotamskich brzegów Eufratu; oraz dwutomową znakomitą monografię geografii historycznej Eufratu napisaną przez J. Gaborit – *La vallée engloutie : géographie historique du Moyen-Euphrate (du ive siècle av. J.-C. au viie siècle ap. J.-C.)*, t. I–II, Beyrouth 2015; jest tu część w całości poświęcona Ozroenie). W podrozdziale 3.3 mowa o tym, że Euzebiusz z Cezarei (cf. przyp. 639: „Eus. HE 1.13.2.”) znał nazwę „Osroene” choć we wskazanym fragmencie jej nie znalazłem (sprawdzałem wydanie H. Pietrasa w tłum. A. Caby z 2013 r., s. 66–67); znajduje się ona, w formie „Osroena” w innym miejscu (V, 23, 4, s. 363). Nie jestem przekonany do opinii (s. 117), że Euzebiusz był „dobrze zaznajomiony” z nazwą Ozroeny ponieważ pojawia się ona tylko raz we wskazanym wyżej miejscu. Żeby przyjąć taki pogląd trzeba przede wszystkim potwierdzić wzmiankę nt. Ozroeny w „Onomastikonie” Euzebiusza, czyli wykazie miejsc biblijnych i współczesnych temu autorowi. O ile dobrze pamiętam nazwy tej jednak tam nie ma. Nie jestem pewny nazwy Libia Phoenice (s. 118 z powołaniem się na Ps. Zachariasza w przyp. 689), na określenie prowincji kościelnej wchodzącej w skład Ozroeny. Prowincji państwowej o takiej nazwie nigdy nie było ale była bardzo podobna – Phoenicia Libanensis. Bezpieczniej też będzie jeśli twierdzenie (wydaje mi się, że słuszne) o tym, że Himeria pozostaje „wciąż niezidentyfikowana” jako część Ozroeny, Autorka poprze nowszymi publikacjami (np. *Barrington Atlas of the Greek and Roman World*, ed. R.J.A. Talbert et al., Princeton 2000 ze znakomitymi indeksami i wskazówkami bibliograficznymi) nie zaś tylko tytułem Wilscha z roku 1859 (s. 119, przyp. 691). Ustęp nt. lokalizacji Himerii (s. 127) wskazuje na to, że wątek ten jest rozwojowy, że można podjąć próbę lokalizacji tego miejsca (ale trzeba „wejść” w źródła, o których Autorka pisze, że są, choć

odwołuje się do wskazanego wyżej XIX wiecznego opracowania, przy. 743). W polskiej lit. naukowej używamy imienia Jerzy z Cypru nie zaś Georgios Kyprios (s. 128)

Rozdział 4 poświęcony jest społeczeństwu, a dokładniej elitom świeckim (arystokracja i dwór królewski) oraz duchowieństwu. Zwraca uwagę dobry podrozdział nt. kultury materialnej i tego, co ona nam mówi nt. elit. Autorka gruntownie uzasadnia pogląd o natywnym, semickim żywiolu kulturowym (językowym i obyczajowym) charakterystycznym dla arystokracji, w II i III uzupełnianym „importami” grecko-rzymskimi (struktury zarządzania, tytułatura) oraz o kluczowej roli arystokracji w kształtowaniu kultury późnoantycznej Ozroeny. Na marginesie – uzupełniając przypis 813 (s. 139), nt. granicy syryjsko-mezopotamskiej, trzeba dodać, że bardzo kompetentny obraz regionu północo-wschodniej Syrii dali R. Mouterde i A. Poidebard (*Le limes de Chalcis. Organisation de la Steppe en Haute Syrie Romaine. Documents Aeriens et Epigraphiques*, t. I-II, Paris 1945), w znakomitym dwutomowym, nadal aktualnym, opracowaniu. Inny szczegół – niefortunnie sformułowane jest zdanie o tym, że w Palmyrze „występowało 14 trybów (*bny*)” (s. 139). Chodzi tu oczywiście o klany (kwestia przeformułowania zdania, które zaczyna się słowa „klany”). Autorka zastanawia się nad zdolnością „funkcjonowania społeczności [w Edessie – PF] przy tak licznych, zwalczających się grupach” (s. 183) religijnych. Pytanie, w jaki sposób i jak często się zwalczali? Autorka posługuje się tu pismami Efrema, z których, jeśli dobrze rozumiem, wynika fakt podziałów na arian, ortodoksów itd., ale co wiemy o walkach (czy cokolwiek?) między nimi w Edessie? Dopóki ich nie stwierdzimy, można twierdzić, że zdolność ludzi różnych wyznań i religii (ale połączonych różnymi innymi więzami, zawodowymi, gospodarczymi itp.) do życia w tym samym mieście była normalna, tj. zapewniała spokojną koegzystencję w życiu codziennym i zdolność funkcjonowania władz miejskich (cf. P. Brown, *Świat późnego antyku*, Warszawa 1991). Wartościowym, zwracającym uwagę fragmentem jest m.in. ten z analizą reguł Rabbuli, źródła rzadko „widywanego” w polskiej literaturze naukowej. Autorka dokładnie i przekonująco analizuje rolę kilku czołowych postaci lokalnego duchowieństwa (Rabbula, Ibas, Cyrus, Jakub z Sarug) w kształtowaniu chrześcijańskiej kultury Ozroene, podkreślając przy tym wzrastające wpływy zachodnie, syryjskie i egipskie, malejące natomiast te, związane z Persją.

W rozdziale 5 Autorka skupia się na rozwoju chrześcijaństwa w Edessie i na legendzie Abgara, zaczynając od obszernego, kompetentnego omówienia różnych teorii nt. tej legendy (dłuższe cytaty w j. angielskim, np. s. 201–202, 206–207, proponuję skrócić do wniosków w j. polskim). Konkluzja o niemożności pogodzenia owych teorii (od negacji po częściową afirmację legendy) jest jasna. Autorka bardzo dokładnie śledzi tradycję o nawróceniu Abgara w źródłach lokalnych odsłaniając kolejne etapy formowanie się legendy nt. temat. Wydaje mi się, że Autorka stoi po stronie tych uczonych, którzy w owej legendzie dostrzegają elementy prawdziwe (podoła mi się ostrożność formułowania wniosków, o tym że „najprościej byłoby przyjąć, że coś w archiwum Edessy wskazywało na kontakt króla Abgara z Palestyną w I wieku”, s. 230).

Rozdział 6 jest swego rodzaju kontynuacją poprzedniego ponieważ dotyczy recepcji legendy o nawróceniu Abgara w źródłach z IV i V wieku n.e. Ten rozdział uważam za jeden z najbardziej wartościowych ponieważ zawiera klasyczną i dokładną, historyczno-filologiczną analizę kilku wybranych tekstów źródłowych. Podkreślona jest rola *HE* Euzebiusza z Cezarei w kształtowaniu znaczenia Edessy dla kultury i chrześcijaństwa mezopotamskiego (z ważnym wzmiankami nt. edesseńskich źródeł Euzebiusza) oraz

wyodrębnione zostały różne wersje „mitu założycielskiego” chrześcijańskiej Edessy. Dają one wyidealizowany obraz chrześcijańskiej historii tego miasta, w którym znaczną rolę odgrywa miejscowa arystokracja. Na marginesie – nie „do Trieru” (s. 257), ale „do Trewiru”.

Rozdział 7 dotyczy miast ozrońskich, choć najwięcej miejsca zajmuje tu, co oczywiste, Edessa. Autorka koncentruje się na odtworzeniu motywu „miast niezwycięzonych” – głównie Nisibis i Edessy w lit. grecko-rzymskiej oraz w tradycji syryjskiej i mezopotamskiej. Jest to bardzo pouczający i aktualny opis idei miasta w późnym antyku w północnej Mezopotamii. Interesujące jest np. to, iż u Efrema miasto jest „żywym organizmem” (s. 275) czyli dokładnie tak, jak w filozofii (metalności) greckiej od Platona zaczynając. Jest też fragment nt. rangi miast w hierarchii rzymskiej (s. 265–268, tu zwracam uwagę na sprawę techniczną – piszemy „metropolia” nie „metropolis”, tak jak „kolonia” nie „colonia”; nie wiemy też z jakich źródeł pochodzą cytaty na s. 267, przyp. 1393, po części też przyp. 1392). W j. polskim stolicę Lachmidów lepiej chyba określać jako Al-Hira (lub Hira, cf. T. Wolińska, *Jastrzębie, onagry pustyni, wilki Arabii...*, Łódź 2023, *passim*) a nie „Hirta” (s. 263). Zarówno w tym rozdziale, jak i w innych miejscach pracy, mogłaby się przydać monumentalna synteza Wschodu hellenistycznego i rzymskiego pióra M. Sartre’a (*D’Alexandre à Zénobie. Histoire du Levant de IVe avant J.-C. – IIIe siècle ap. J.-C.*, Paris 2001), bo też zawiera części dotyczące Ozroeny i mogłaby „odciążyć” często cytowaną książkę F. Millara (z 1993 r.).

W rozdziale 8 Autorka pisze, że pod pojęciem „Syria” określano także północną Mezopotamię, i że „oba konstrukty istniały równolegle szczególnie w świadomości ludności miejscowej” (s. 287–288). Mezopotamia bywała uznawana za „kulturowe przedłużenie Syrii” (s. 288). Jako przykład Autorka podaje tekst Egerii (która pisze, że „Edessa leży w Mezopotamii w Syrii” s. 288, cf. przyp. 1477). Jest to bardzo interesujący wniosek w kontekście dyskusji toczącej się w literaturze nt. znaczenia terminu Syria (Syria Coele) w różnych źródłach antycznych (cf. m.in. A. Dan, É. Nodet, *Coelé-Syrie. Palestine, Judée, Pérée*, Leuven 2017; M. Sartre, *La Syrie creuse n’existe pas [in:] L’historien et ses territoires. Choix d’article*, éd. P. Brun, Bordeaux 2014, 121–140), z konkluzją, że oba terminy jednak nie obejmowały Mezopotamii. Przypadek Egerii może przeczyć takiemu twierdzeniu i być oryginalnym głosem we współczesnym dyskursie – trzeba by jednak sprawdzić w jaki sposób posługuje się Egeria nazwami geograficznym: czy używa ich w sposób przemyślany i dokładny (oczywiście, jak na standardy swojej epoki), przywiązując do nomenklatury geograficznej znaczenie, będąc w tej kwestii wiarygodną czy też popełnia pomyłki, które tę wiarygodność odbierają (a mogą się takie zdarzyć nawet w dziełach geograficznych), co dopiero u pątniczki, pochodzącej z zachodniej Europy i będącej przejazdem na Wschodzie. Kolejnym źródłem na które powołuje się Autorka dla uzasadnienia twierdzenia o tym, że Syria może także oznaczać północną Mezopotamię, jest fragment z HE Filostorgiusza (III, 8). Na tej podstawie p. mgr. D. Jędrzejewska pisze że „Eufrat przecina (w domyśle – jako jedną krainę) Syrię Eufратensis i dalej resztę Syrii; zaraz jednak wydziela [Filostorgiusz – PF] region między Eufratem a Tygrysem jako Mezopotamię” (s. 288 z przyp. 1478). Tu jednak, przy nieco dłuższym urywku, potrzebny jest tekst oryginalny bo jak rozumiem Autorka daje jego parafrazę, nie przekład. Zdanie „ἔπειτα πρόεισι, τέμνων μὲν πρότερον τὴν Συρίαν τὴν ἰδίως Εὐφρατησίαν καλουμένην, ἔπειτα μέντοι καὶ τὴν ἄλλην” rozumiem następująco: „następnie [Eufrat – PF] płynie dalej, przecinając Syrię zwaną właściwie Eufратenzją, następnie także i resztę [Syrii – PF]”. Dalej: „καὶ ταύτην δὲ καὶ τὴν ἄλλην διαμειψάμενος...” czyli „przeplływając/przeplłynawszy przez tę resztę

[Syrii – PF]” dociera do Arabii. Następuje opis biegu Eufratu względem Tygrysu, informacja o tym, że na wysokości Suzy Eufrat łączy się z Tygrysem i jako jedna rzeka płynie dalej do Zatoki Perskiej. Po czym pada zdanie o tym, że ziemia między tymi dwoma rzekami nazywana jest Mezopotamią (καὶ τὸ μεταξύ τῶν δύο ποταμῶν τούτων, τοῦ τε Τύγρητος καὶ τοῦ Εὐφράτου, Μεσοποταμία τυγχάνει προσαγορευόμενον – wszystkie cytaty za Philostorgius, wyd. J. Bidez, Berlin 1981, s. 37). Tak odczytując źródło nie jestem przekonany do twierdzenia, że Filostorgiusz rozumiał Syrię szeroko włącznie z północną Mezopotamią. Inna zupełnie sprawa – jaka jest wiarygodność informacji podanej przez Zosimosa w odniesieniu do Konstantyna, że wycofał on wojska z limesu i przeciążył armią miasta (s. 291), skoro wiadomo jak bardzo niechętny był ów autor względem tego cesarza. Ponieważ w tekście nie ma komentarza od Autorki, to czy oznacza to, że zgadza się ona z Zosimosem? Nie rozumiem też dlaczego Autorka nie korzysta z polskiego przekładu Ammiana pióra I. Lewandowskiego skoro jest on bardzo dobry. Po co Autorka tworzy samodzielny ale niezręczny przekład (z jakiego języka?) pisząc (s. 298), że „każda część Mezopotamii *jest przyzwyczajona do bycia wciąż niepokojoną*.” (dotyczy fragmentu Amm. XIV, 3, 2).

Rozdział 9 jest skoncentrowany głównie na twórczości Jakub z Sarug. Jak w przypadku rozdz. 6 zawężenie bazy źródłowej do (i tak przepastnej) spuścizny Jakuba dało ciekawy, oryginalny i spójny obraz kilku głównych motywów chrześcijańskiej literatury Ozroeny (Abgar, Addaj, Edessa).

W zakończeniu znajdują się wnioski nt. tożsamości mieszkańców Ozroeny w późnym antyku. Mowa jest tu najpierw o różnych definicjach tożsamości w późnym antyku i możliwości ich zastosowania dla północnej Mezopotamii. Autorka uważa, że „mieszkańcy Osroene przyjmowali „hierarchiczne i zdefiniowane kategorie tożsamości ze świata Zachodu, natomiast tworzyli struktury „lateralne” w obrębie własnego języka i kultury lokalnej.” (s. 318). Autorka podkreśla przy tym kluczową rolę lokalnych elit (pisze nawet o etnocentryzmie) włącznie z urzędnikami cesarskimi, przebywającymi na miejscu, co brzmi ciekawie, biorąc pod uwagę dość częste rotacje np. na stanowiskach namiestniczych i zasadę przekazywania namiestnikom prowincji z których nie pochodzili. To inspiruje do dalszych badań. Autorka wskazuje na ten element kultury Ozroene – pamięć o własnej historii (państwie i dynastii) – który jej zdaniem wyraźnie odróżnia Ozroenę od „większości społeczności” miejskich w cesarstwie (skupionych na pielęgnowaniu mitu o założycielu).

Konkluzja. Uważam że p. mgr D. Jędrzejewska podjęła się zadania bardzo ambitnego w każdym względzie i że z zadania tego się wywiązała. Jak każda tego rodzaju szeroka koncepcja badawcza tak i ta pozwoliła Autorce na postawienie wniosków uogólnionych, pokazujących to co w badaniach historycznych jest najważniejsze – mechanizmy decydujące o biegu wydarzeń i rozwoju różnych zjawisk kulturowych (w tym przypadku – kształtowanie tożsamości lokalnej). Praca zasługuje wobec tego na wyróżnienie zgodnie z procedurami obowiązującymi w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza. Praca jest dziełem samodzielnym, spełniającym wymogi stawiane dysertacjom doktorskim w art. 187 Prawa o szkolnictwie wyższym i nauce (ustawa z 20 lipca 2018 r., Dz.U. poz. 1668) i może być dopuszczona do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Paweł Filipczak  
28.06.2024